

ZMARTWYCHWSTAŁ DLA NASZEGO USPRAWIEDLIWIENIA

Zmartwychwstanie Jezusa stanowi samo centrum przepowiadania apostołskiego. Ewangelia ta, głoszona na różne sposoby od samego początku, stawiała się w miarę, jak przyjmowano ją wiarą, mocą zbawczą (por. 1 Kor 15, 1 nn). Jezus jest kamieniem odrzuconym przez budowniczych, który stał się kamieniem węgielnym — powtórzy Nowy Testament słowa Psalmu 118, 22. Istnienie ludzkie oraz historia będą się mocno wznosiły, jeżeli będą budowane na Jezusie. Jego imię posiada już moc zbawczą, która staje się udziałem tego, kto je wypowiada (por. Rz 10, 9-13). Jezus jest Dawcą życia (por. Dz 3, 14 n). Starano się pogrzebać Jego słowa i prawdę, lecz sam Bóg je zrehabilitował. Wypełniając obietnicę daną ojcom, Bóg wskrzesił Jezusa (por. Dz 13, 32 n). Bóg otworzył drogę ku nadziei, która nie zawiedzie. Dzieło Boże w Jezusie ma na względzie nie tylko Żydów, ale i pogan; stąd też poszukiwanie boskości i sensu życia — tak często występujące w dziejach i nigdy nie spełnione — sięga aż do zmartwychwstania Jezusa (por. Dz 17, 22 nn). Pośród cieni śmierci zajaśniało światło życia. Pojawiła się jutrzeńka nowego początku świata i ludzkości. Noc zajaśniała jako dzień. „Noc” — symbol tajemnicy Bożej i ciemności świata — była świadkiem chwili, w której Jezus powstał zwycięsko z otchłani. Język zmartwychwstania wyraża od samego początku zaskoczenie, radość, nadzieję, głoszenie, zwiastowanie...

Konkret tego przepowiadania opiera się od początku na danych ewangelicznych dotyczących chrystofanii, które przejawiają wyraźnie zamiar apologetyczny¹. Zapoczątkowały też one próby wyjaśnień teologicznych (por. 1 Kor, 35 nn).

Systematyzując zagadnienie można w zmartwychwstaniu Jezusa dostrzec różne kwestie. Chodzi nam, zgodnie z brzmieniem tematu, o najistotniejsze. Najpierw jednak dotkniemy samej struktury wydarzenia, a więc *rzeczywistości zmartwychwstania Jezusa Chrystusa*. Wydarzenie to sięga królestwa zmarłych, a dopełnia w chwale Ojca: powstał z martwych i tak wszedł do chwały (por. Łk 24, 5. 26). Nie chodzi więc o powrót do kruchego i śmiertelnego życia (nie byłoby bowiem wówczas zwycięstwa nad śmiercią), lecz o uwielbienie i o wejście do życia niezniszczalnego.

¹ Por. P. Benoit, *Pasión y resurrección del Señor*, Madrid 1971, s. 317.

Z tego względu nie jest to wydarzenie ściśle historyczne: przekracza ono historię, należy do porządku ostateczności i eschatologii. Zgodnie z tak pojętą jego realnością trzeba też rozumieć, iż wszelkie jego wyobrażenia i cały język zmartwychwstania przekraczają nasz świat. Chcąc więc mówić o tych podstawowych wydarzeniach posługiwano się często językiem mitycznym; również język apokaliptyczny nadawał się do wyrażania rzeczy ostatecznych². „Po” śmierci „przytrafiło się” Jezusowi „coś”, co nazywamy „zmartwychwstaniem”; nie zapominajmy też o tym, że zmartwychwstanie jest metaforą zbudzenia ze snu. Zmartwychwstanie daje impuls do wywyższenia; nawiązuje zaś kontakt z historią poprzez ukazywanie się Zmartwychwstałego³.

Innym ważniejszym problemem związanym z poprzednim jest pytanie: jak się przyjmuje i jak doświadcza zmartwychwstania Jezusa? Zmartwychwstały ma inicjatywę wychodzenia na spotkanie swoich uczniów rozproszonych: ukazuje się im i daje się widzieć. Między dawnym a obecnym sposobem Jego bycia istnieje jednak przepaść, której człowiek nie jest w stanie pokonać: nie da się już kontynuować dawnych odniesień do Jezusa w ten sam sposób⁴. W chrystofaniach ukazuje się chwała Jezusa, Jego zwycięstwo nad śmiercią i Jego ostateczna tożsamość. W zmartwychwstaniu, do którego przynależą ściśle chrystofanie, koncentruje się tajemnica i historia Jezusa. Dlatego też do Chrystusa w Jego pełni nie dochodzi się wyłącznie drogą wysiłku historycznego, wznosząc się ku górze; trzeba też się wśluchać w orędzie „anioła tłumacza”, który od pustego grobu zwiastuje tym, którzy szukają Jezusa pomiędzy umarłymi: „Zmartwychwstał, nie ma Go tu” (Mk 16, 6); trzeba być nawiedzonym przez Jezusa żyjącego nowym życiem; trzeba wreszcie, by sam Bóg Go objawił. Chrystofanie są objawieniem dla historii tego, co stało się z Jezusem po śmierci. Nie są one jednak skierowane do wszystkich, lecz jedynie do „wybranych uprzednio przez Boga na świadków” (Dz 10, 41). Zmartwychwstały ukazuje się uczniom mimo drzwi zamkniętych, a obawa, zwątpienie, uznanie, zaskoczenie, radość stanowią tło spotkania. To zaś ukazuje, że odbiorcy chrystofanii poznają Jezusa nie oczyma ciała, lecz oczyma rozjaśnionymi sercem. Poruszenie miłości pozwala zidentyfikować Pana (por. J 21, 7). Św. Tomasz

² Por. K. Rahner, *Principios teológicos de la hermenéutica de las declaraciones escatológicas*, w: *Escritos de Teología*, IV, Madrid 1962, s. 411-439; J. Alfaro, *Escatología, hermenéutica y lenguaje*, Salmaticensis 27 (1980) 233-246; P. Ricoeur, *Finitud y culpabilidad*, Madrid 1969, s. 447-464.

³ Por. H. Schlier, *Il misterio pasquale*, Milano 1980², s. 58-60.

⁴ Por. P. Benoit, dz. cyt., s. 288 n; G. Santayana, *Die Christusidee in den Evangelien*, München 1971, s. 174.

wyraził tę myśl w sposób bardzo prosty za pomocą zdania, którego nie brano wcale pod uwagę: widzieli Pana *oculata fide*⁵. Jeżeli oczy wiary przyjmują Zmartwychwstałego podczas tych spotkań wyjściowych, to prawo początkowe stanie się też normą dla następnych pokoleń. Zmartwychwstały nie udowadnia siebie, ale tylko się ukazuje, poświadcza i porusza. Nie sama wiara, ale również pośrednictwo tych uprzywilejowanych świadków są więc nieodzowne dla naszego dojścia do Zmartwychwstałego. W tym świetle zrozumiemy, że chrystofanie należą do „budulca Kościoła”⁶. Pośrednictwo Kościoła maleje w miarę, jak absolutyzuje się wiedzę historyczną w celu dojścia do Jezusa, albo też jak akcentuje się niemal wyłącznie Jezusa kroczącego po ścieżkach Palestyny, zaciemniając zmartwychwstałego Pana, względnie jak wyzwała się jednostkowe doświadczenie chrześcijańskie z jego miejsca we wspólnocie. We wszystkich tych ujęciach zanika pojmowanie Kościoła jako pośrednika w spotkaniu się z Chrystusem żyjącym, a pozostaje tylko pojęcie organizacji mającej na celu utrzymanie żywotności chrześcijaństwa jako wspaniałego wciąż daru dla ludzi. Napięcie, jakie zachodzi pomiędzy Chrystusem zmartwychwstałym a Jezusem przedwielkanocnym, pomiędzy opowiadaniem o Jezusie historycznym — ważnym dla wiedzy historycznej — a dojściem poprzez wiarę do Jezusa żyjącego, pomiędzy przestrzenią kościelną a spotkaniem osobistym... jest czymś jak najbardziej typowym dla chrześcijaństwa. Wyeliminowanie jednego z biegunów niszczy to napięcie prowadząc bądź to do Chrystusa-mitu, bądź też do Chrystusa wypaczonego. To, co niektórzy określali jako centrum albo ostateczne „ognisko” samego wydarzenia⁷, wyraża się w działaniu Boga, który wskrzesza swego Syna i sprawia, że żyje On po śmierci; tego zaś nie da się udowodnić w sposób ścisły. Chrystofanie, stwierdzenie, że grób jest pusty, słowa świadków... — to są „znaki” prowadzące i wskazujące na centrum. Jedynie wiara ukazuje znaczenie znaku, to, co jest poza znakiem, termin oznaczany⁸. Spotkanie ze Zmar-

⁵ *Summa Theol.* III, q. 55, a. 2, ad 1. Można to też przetłumaczyć jako „oczyma wiary”.

⁶ Por. K. Lehmann, *Zur theologischen Rede über Tod und Auferstehung Jesu Christi*, w: *Christologische Schwerpunkte* (red. W. Kasper), Düsseldorf 1980, s. 129 n.

⁷ Por. X. Léon-Dufour, *Résurrection de Jésus et message pascal*, Paris 1971, s. 255; H. U. von Balthasar, *El misterio pascual*, w: *Mysterium Salutis* III/II, Madrid 1971, s. 276.

⁸ Argumenty na rzecz zmartwychwstania mieszczą się w kategorii „znaków”, które prowadzą do wiary. Por. *Summa Theol.* III, q. 55, a. 5. Tomasz „vidit vulnera, et credidit Deo”. Por. W. Kasper, *Jesus der Chri-*

twychwstałym dokonuje się w obrębie doświadczenia wiary. Człowiek spotyka Boga, o ile Go szuka w otwartości ducha, uległości i dyspozycyjności. „Umiłujcie sprawiedliwość, sędziowie ziemscy! Myślcie o Panu właściwie i szukajcie Go w prostocie serca! Daje się bowiem znaleźć tym, co Go nie wystawiają na próbę, objawia się takim, którym nie brak wiary w Niego” (Mdr 1, 1-2).

Trzecią wreszcie kwestią związaną ze zmartwychwstaniem Chrystusa jest jego promieniowanie aż na nas, jego przekazanie ludziom, jego „przyczynowość” zbawcza. „Gdyby było ono wydarzeniem zamkniętym hermetycznie w sobie, a nie przyczyną, nie przedstawiałoby żadnego znaczenia dla Apostoła i byłoby zwykłym pustosłowiem”⁹. Paweł widzi tę rzecz jasno, a jego patrzenie staje się naszym udziałem, kiedy na zmartwychwstanie Chrystusa spoglądamy jako na sam ośrodek przyciągania. Nie stanowi ono wtedy jakiegoś krańcowego przypadku dla naszych ciekawskich dociekań czy wnikliwych poszukiwań intelektualnych: jego zbawcze znaczenie podtrzymuje w nas stale żywe zainteresowanie się tym wydarzeniem. Samo zaś zmartwychwstanie Chrystusa, zanim stanie się w naszych oczach przyczyną naszego zbawienia, jest już wywyższeniem Jezusa oraz uwielbieniem sprawiedliwości i wierności Boga. Teologiczny i chrystologiczny wymiar tego wydarzenia opiera się na jego wydzwiku soteriologicznym. Czy zmartwychwstanie Jezusa dosięga nas i porusza, czy też jest jakimś wydarzeniem odległym i niedostępnym? Jaka postawa człowieka pozwala mu przyjąć nowe istnienie Jezusa? Jakie wyobrażenia symboliczne odzwierciedlają w wierze fakt zmartwychwstania? Co zmienia się w człowieku, który staje się otwarty na moc zmartwychwstania i jaką nadzieję daje Zmartwychwstały całej ludzkości i światu? Problematyce teologicznej, zawartej w tych pytaniach, chcemy poświęcić niniejsze rozważania. Oprzemy się na Piśmie św., przedłużając świadomie jego świadectwo aż po nasze czasy. Pismo św. stanowi „duszę teologii”, jej natchnienie i fundament. W omawianym zagadnieniu spełnia się w sposób szczególny powiedzenie, że „Kerygma est initium, fundamentum et radix omnis theologiae”¹⁰.

stus, Mainz 1975², s. 166: w chrystofaniach chodzi o doświadczenie w łonie wiary.

⁹ M. Carrez, *La hermenéutica paulina de la resurrección*, w: *La resurrección de Cristo y la exégesis moderna*, Madrid 1974, s. 72. Por. F. X. Durwell, *La résurrection de Jésus mystère de salut*, Paris 1963⁹, s. 11; W. Könneth, *Theologie der Auferstehung*, München 1968⁵, s. 154 nn; O. González de Cardedal, *Jesús de Nazaret. Aproximación a la cristología*, Madrid 1975, s. 199 nn.

¹⁰ G. Söhngen, *La sabiduría de la teología por el camino de la ciencia*, w: *Mysterium Salutis I/II*, Madrid 1969, s. 1044.

1. „Ostatni Adam — duchem ożywiającym” (1 Kor 15, 45)

Zmartwychwstanie Jezusa zmienia radykalnie sytuację ludzką. Z wydarzeniem tym historia zbawienia wkracza w „etap łaski” — w nieodwołalne wypełnienie obietnicy Boga, w okazanie światu miłosierdzia Bożego. W zmartwychwstaniu Jezusa dokonuje się zwrot dziejów, transcendentalne przeobrażenie, przemiana wieków. Pomiedzy nowym i starym eonem zmierza się do kresu. To właśnie zmartwychwstanie Chrystusa dzieli historię na przeszłość i teraźniejszość, na „przed” i „teraz”. Tę radykalną przemianę suponuje się i zakłada wówczas, kiedy chce się zrozumieć moc zmartwychwstania, ujawnioną w człowieku wierzącym. Nie da się oddzielić ogólnej sytuacji zaistniałej jako dobrowolna oferta dla każdego człowieka w Jezusie Chrystusie od osobistego i nieprzekazywalnego przyjęcia, jakiego to wydarzenie domaga się od człowieka. Królestwo Boże, głoszone jako bliskie przez Jezusa, przyjęło postać zmartwychwstania; w tym sensie jest też u wrót (por. Rz 10, 6 nn) świata, a wrotami tymi jest serce każdego człowieka ¹¹.

W jakim sensie zmartwychwstanie Chrystusa jest nową drogą otwartą dla ludzkości? Zmartwychwstanie to jest wydarzeniem, które nie dotyczy wyłącznie Jezusa. Zasadnicze przekonanie Nowego Testamentu wyraża się w stwierdzeniu, że zmartwychwstając Chrystus przewycięża władzę śmierci. Powstaje z królestwa śmierci i otwiera przed wszystkimi zdroje życia: przewycięża nie tylko własną śmierć, ale zmienia także ogólne położenie człowieka wobec śmierci. Właśnie w tym zwycięstwie Jezusa nad śmiercią zawiera się istotne znaczenie chrześcijaństwa. Chrystus zmartwychwstały jest zbawieniem i nadzieją. Nie tylko był nauczycielem, reformatorem i prorokiem; nie tylko zsolidaryzował się z ludźmi wykluczonymi z bliskości Boga i ze wspólnoty społecznej; nie tylko poniósł śmierć w sposób niesłychanie godny, przebacząc wrogom oraz powierzając swe życie Bogu, swemu Ojcu; tajemnica Jezusa polega na tym, że zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami został podniesiony przez Boga ze śmierci jako miejsca, w którym się objawia sprawiedliwość i miłosierdzie. Ukrzyżowany i zmartwychwstały Jezus jest jedynym człowiekiem, w którym uobecnia się zwycięstwo nad śmiercią. Zmartwychwstając Jezus staje się zadatkiem życia nieśmiertelnego dla wszystkich ludzi: żyjąc Nim prawdziwie, wszyscy mają możliwość otrzymania życia wiecznego. Los jednego zmienił przeznaczenie wszystkich. Na tym właśnie polega orędzie apostoelskie. „Zwycięstwo pochło-

¹¹ Por. R. Guardini, *Meditaciones teológicas*, Madrid 1965, s. 350 n.

nęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa" (1 Kor 15, 54-57; por. Rz 8, 31-39; Hbr 2, 14-15). Echo tego podstawowego i ostatecznego, rozstrzygającego zwycięstwa nad śmiercią można spotkać w liturgii: „Umierając zniweczył śmierć naszą, a zmartwychwstając przywrócił nam życie”¹².

Kto dziękuje Bogu za „życie i poznanie” objawione przez Jezusa¹³, ten żyje w takim odniesieniu do Jezusa, które zawiera w sobie jakby w zarodku to wszystko, co wyznaje wiara Kościoła. Odniesienie do Jezusa zawiera w sobie odniesienie do Boga, które z kolei opiera się na zmartwychwstaniu. Człowiek jest otwarty na Boga i na nadzieję, która sięga poza śmierć. Obie te rzeczywistości: Bóg i zmartwychwstanie — są ściśle zespolone ze sobą dla człowieka, który wierzy i ma nadzieję¹⁴. Jedynie w Bogu można pokładać nadzieję wbrew wszelkiej nadziei, albowiem tylko Bóg stwarza z niczego i budzi ze śmierci. A przecież Jezus jest Synem Bożym, który prowadzi do wolności dzieci Bożych, a równocześnie człowiekiem doskonałym, w którym się uobecnia i przekazuje innym nowe życie zmartwychwstania. W Jezusie łączą się jak najściślej ze sobą: synostwo Boże i ucieleśnianie nowej egzystencji.

Powszechne znaczenie zmartwychwstania Jezusa staje się zrozumiałe w kontekście apokaliptycznym, w jakim było czytane. Oczekiwano przy końcu świata sądu i powszechnego zmartwychwstania umarłych. A to oczekiwanie żydowskie nie brało pod uwagę hipotezy wcześniejszego zmartwychwstania jednostek. Świadczą o tym liczne wzmianki w Nowym Testamencie; tak też rozumiano zmartwychwstanie Jezusa. Treścią przepowiedzenia apostołskiego było stwierdzenie, że w Jezusie ma miejsce zmartwychwstanie umarłych, a więc to, czego się spodziewamy na końcu, już się w Nim dokonało (por. Dz 4, 3; 23, 6-8; 24, 15. 21). W ujęciu tym widać jasno, że zmartwychwstanie Jezusa i Jego paruzja stanowią dwa wydarzenia pokrywające się ze sobą: opóźnianie się paruzji niepokoi Kościół pierwotny (por. 2 P 3, 1 nn). Zmartwychwstanie Jezusa pojmowano jako zapoczątkowanie końca oraz możliwość uczestniczenia już teraz w ostatecznym zba-

¹² Prefacja mszalna.

¹³ Por. Didaché, IX, 3.

¹⁴ Por. W. Pannenberg, *Was ist der Mensch? Die Anthropologie der Gegenwart im Lichte der Theologie*, Göttingen 1968³, s. 33; R. Blazquez, *La resurrección en la cristología de Wolfhart Pannenberg*, Vitoria 1976.

wieniu¹⁵. Ono to bowiem potwierdza Jego słowa, rehabilituje Jego osobę, nadaje prawdziwe znaczenie krzyżowi oraz sprawia, że nowy świat wkracza dzięki Jezusowi w świat teraźniejszy.

W ścisłym powiązaniu z tym, co powiedziano, pozostaje przekonanie Nowego Testamentu, że Jezus powstał z martwych jako pierwszy. I to nie tylko w sensie chronologicznym (nie zapominajmy, że zmartwychwstanie Jezusa różni się istotnie od innych „powstań z martwych”, o jakich mówi Nowy Testament), ale także teologicznym jako zapoczątkowanie nowego świata¹⁶. „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przysła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia” (1 Kor 15, 20-23; por. 1 Tes 4, 14). W tym ujęciu „Pierworodny spośród umarłych” (Kol 1, 18) oznacza, że jest On pierwszym powołanym przez Boga spośród umarłych. A być pierwszym, to znaczy: wyprzedzać tych, którzy idą za nim, otwierać drogę dotychczas niedostępną, a teraz już przejezdną dla tych, którzy są z Nim zjednoczeni. Jako pierworodny spośród umarłych jest On Głową Kościoła i początkiem nowego świata w Bogu. Pierwszy, pierworodny — oznacza tu specyfikę i władzę, a nie tylko porządek numeryczny i *primus inter pares*. Prawnie „pierworodny” oznaczałby tego, kto otwiera łono, a tym samym ma godność i prawa związane z pierworodztwem.

To samo twierdzi się mówiąc, że Jezus zmartwychwstały jest nowym i ostatnim Adamem. „Jeżeli jest ciało ziemskie, powstanie też ciało niebieskie. Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiający. Nie było jednak wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. Pierwszy człowiek z ziemi — ziemski, drugi Człowiek — z nieba. Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. A jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak też będziemy obraz Człowieka niebieskiego” (1 Kor 15, 44-49). Adam w koncepcji tzw. osobowości korporacyjnej¹⁷ zawiera w swych wnętrznościach całą ludzkość, a tym sa-

¹⁵ Por. P. Wilckens, *La resurrección de Jesús, Estudios históricocrítico del testimonio bíblico*, Salamanca 1981, s. 122.

¹⁶ Por. H. Conzelmann, *Der erste Brief an die Korinther*, Göttingen 1969, s. 317. Jezus jest „pierworodnym spośród umarłych”, tym, który ustala zasady dla innych (por. Kol 1, 18; Dz 3, 15; Hbr 2, 10).

¹⁷ Por. H. Mühlen, *El Espíritu Santo en la Iglesia*, Salamanca 1974, s. 99 nn; J. de Fraine, *Adam und seine Nachkommen. Der Begriff der „Korporativen Persönlichkeit“ in der Heiligen Schrift*, Köln 1962, s. 199

mym ją reprezentuje i swym postępowaniem wytwarza sytuację ogólną, będącą „stanem egzystowania” całego swego potomstwa. „Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem tego, który miał przyjść” (Rz 5, 12. 14). Wszyscy ludzie noszą w sobie podobieństwo Adama i istnieją pod jego znakiem: mają jego kruche życie, jego nieposłuszeństwo, jego śmiertelność, strach, rozdwojenie wewnętrzne. Jednak Jezus jako nowy Adam zmienia sytuację ludzkości: Jego życie przewycięża całkowicie grzech, a życie w Nim jest potężniejsze od śmierci i jej królestwa. „Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze skutkiem grzechu, spowodowanym przez jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego — Jezusa Chrystusa” (Rz 5, 15-17). Jeżeli w Adamie mamy udział w tchnieniu życia, to w Chrystusie uczestniczymy w Duchu niebieskim. W Chrystusie powiększył się niepomniernie horyzont ludzkości, zmieniło jej przeznaczenie, rozwinęły jej możliwości.

Zmartwychwstały Jezus jest ostatnim Adamem — Duchem życia. Jego powszechny, ożywczy i aktualny wymiar wiąże się ściśle z Duchem. Więź Jezusa ze „swoimi” dokonuje się poprzez Ducha Bożego, który jest Duchem Jezusa. „Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na skutki grzechu, duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia. A jeżeli mieszka w was Duch tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha”

nn; J. A. T. Robinson, *El cuerpo. Estudio de teología paulina*, Barcelona 1968.

(Rz 8, 9-11) ¹⁸. Jezus zmartwychwstały żyje w sferze Ducha (por. Rz 1, 4; 1 Tm 3, 16). Jego istnienie jest określane przez tegoż Ducha, który jest darem eschatologicznym. Dlatego też życie w Duchu — to życie nowego stworzenia. U Pawła zachodzi tak wielka bliskość pomiędzy zmartwychwstałym Chrystusem a Duchem, że zwrócenie się do Chrystusa utożsamia się z wkroczeniem w sferę Ducha. Duch jest mocą stwórczą Zmartwychwstałego ¹⁹. Duch Święty, jako Duch Jezusa zmartwychwstałego, umożliwia przekaz zbawczej mocy zmartwychwstania tym, którzy wierzą. Duch Święty jest podstawowym twórcą wspólnoty wierzących w Chrystusa ²⁰. „Bez (Ducha) Bożego pozostaje odległość, Chrystus pozostaje w przeszłości, Ewangelia staje się martwą literą, Kościół jest zwykłą organizacją, panowanie — władzą zwierzchnią, propaganda — posłannictwem, magiczne wzywanie — kultem, a moralność niewolników — zatrudnieniem chrześcijańskim” ²¹. Bez Ducha wszystko staje się bierne. Duch ożywia wszystkie sposoby przekazywania zbawienia obecnego w Jezusie ukrzyżowanym za nasze grzechy i zmartwychwstałym dla naszego usprawiedliwienia: wzmacnia Słowo orędzia, otwiera serca słuchających, przybliża do każdego człowieka pamięć i łaskę Jezusa, przeobraża dary ziemi w znaki zbawienia...

Udział chrześcijanina w nowym świecie poprzez Ducha rozciąga się pomiędzy tym, co jest, a tym, czego się spodziewamy. Chrześcijanin żyje doświadczeniem i nadzieją, tym, czego zakosztował, i tym, co zostało obiecanie. To, co otrzymał, jest „zadatkem” i gwarancją spełnienia. Duch zalicza to do naszego dziedzictwa (por. 2 Kor 1, 22; Ef 1, 13-14). Różnica pomiędzy tym, co zapoczątkowane, a tym, co uwieńczone, jest czynnikiem istotnym dla egzystencji chrześcijańskiej. Napięcie zachodzące pomiędzy darem a przyszłością sprawia, że chrześcijanin żyje wśród radości i obawy, między wzrostem i wysiłkiem. „My sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy oczekując przybrania za synów — odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja

¹⁸ Por. H. Schlier, *Der Römerbrief*, Freiburg 1977, s. 248 n; G. Eichholz, *El evangelio de Pablo. Esbozo de la teología paulina*, Salamanca 1977.

¹⁹ Por. E. Schweitzer, *pneuma*, w: TWNT VI, s. 414: „U Pawła momentem istotnym jest eschatologia. O wiele jaśniej od swych poprzedników pojmuje on śmierć i zmartwychwstanie jako wielką przemianę, a nie tylko jako zapoczątkowanie paruzji. W konsekwencji musi uznać życie w duchu za życie nowego stworzenia”; s. 418: „(Paweł mówi) o duchu dającym życie czyli o twórczej mocy Zmartwychwstałego”.

²⁰ Por. P. Klostermann, *Prinzip Gemeinde*, Wien 1965, s. 40.

²¹ Mons. Gazim, cyt. przez M. D. Chenu, *Nueva conciencia del fundamento trinitario de la Iglesia*, Concilium 166 (1981) 340.

zaś, której spełnienie już się ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy" (Rz 8, 23-25; por. Rz 5, 1-11). Ryzyko, próba, walka, ciemność, cierpliwość... są nieodłączne od życia chrześcijańskiego. Nieuświadomienie sobie tego wymiaru byłoby błędem typowym dla entuzjastycznej wspólnoty z Koryntu: uważali się tam za ludzi którzy już doszli do celu i stanęli w drodze; radość z obecności Ducha nie może zaślepić chrześcijanina i nie pozwalać mu odkrywać codziennej pokusy ani też prowadzić do zapomnienia o tym, że Duch Jezusa ożywia wciąż na nowo postawę miłości Jezusa, która nie szuka własnej korzyści, nie pamięta złego, wszystko przetrzymuje²². Jesteśmy zbawieni... ale tylko w formie zagwarantowanej obietnicy, ustawicznego wyrzeczenia, nadziei, która nie zawodzi. Otrzymane zbawienie trwa jako dar, a dla wierzącego jest to dar drogocenny. Nie osiągnęliśmy jeszcze celu, ani — by przypomnieć inną pokusę z dziejów chrześcijaństwa — nie jesteśmy w stanie zjednoczyć się „substancjalnie” z Bogiem, lecz tylko przez wiarę, za pomocą znaków sakramentalnych, wierności wciąż zagrożonej dopóki znajdujemy się w drodze²³.

2. „Jeżeli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem” (2 Kor. 5, 17)

Głoszenie zmartwychwstania Jezusa, stanowiące samo jądro przepowiadania apostoelskiego, wzywa słuchacza, a odpowiedź wiary spełnia zamiary orędzia (por. Dz 2, 37 nn). Wiara w Słowo apostoelskie i nawrócenie się do Boga żywego otwierają przed chrześcijaninem nową formę istnienia (por. 1 Tes 1, 9-10). Jest to inny sposób życia w radości, nadziei, wspólnocie, zaufaniu...; z królestwa ciemności chrześcijanie przechodzą do królestwa światła (por. Kol 1, 13). Przestrzeń Ducha Jezusowego zaczyna być ich atmosferą i ich żywotnym impulsem (por. Rz 8, 1 nn; Ga 5, 13 nn).

Jeżeli orędzie głoszone w dalszym ciągu przez Kościół — niekiedy w formie trochę bojaźliwej i nie zawsze z jasnym potwier-

²² Por. E. Käsemann, *Sobre el tema de la apocalíptica cristiana primitiva*, w: *Ensayos exegeticos*, Salamanca 1978, s. 217—246; H. Schlier, *Über das Hauptanliegen des 1. Briefes an die Korinther*, w: *Die Zeit der Kirche*, Freiburg 1972⁵, s. 147—159.

²³ Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, Ks. 1, r. 2, 1: „zowie się nocą ze względu na drogę, czyli środki, jakimi musi się posługiwać dusza, by dojść do zjednoczenia. Środkiem jest tu wiara, będąca taką ciemnością dla umysłu, jak mroki nocy” (Kraków 1948, s. 46). Por. P. Crisógono de Jesús, *San Juan de la Cruz, su obra científica y su obra literaria*, I, Madrid 1929, s. 319—352.

dzeniem w życiu czy bez żadnych przemilczeń — ma znaleźć właściwy oddźwięk w słuchaczu, powinno ukazywać prawdziwy sens życia w praktyce sprawiedliwości i w głębi serca ludzkiego; powinno też swą głębią przewycieżyć pływającą, a swą powagą rozkojarzenia, prowadząc tym samym do jedności wewnętrznej. Człowiek rozkojarzony nie wnika do wnętrza, a w człowieku powierzchownym nie dochodzi do głosu pytanie o sens istnienia; człowiek zamknięty w sobie nie pozostawia miejsca słowu Boga.

Wiara chrześcijańska nie jest iluzją rzucaną w jakąś pustkę. Cechuje ją moc, miłość i wierność Boga, który wskrzesił Jezusa spośród umarłych. Postawa wierzącego chrześcijanina nie polega na przekroczeniu siebie mocą ducha ludzkiego bez odniesienia do Transcendencji. Wiara nie jest kresem. Nie jest też postawą donkiszotowską, mającą do czynienia z olbrzymimi wiatrakami²⁴. Wiara jest postawą wybitnie receptywną, słuchającą, responsoryjną. Jej receptywność, która nie utożsamia się wcale z biernością i brakiem czynu, jest jakby pustym naczyniem, w które człowiek przyjmuje Ducha Stwórcy nowej ludzkości. „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, bo skoro zmarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa. Jeśli zmarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż do-
tąd pozostajecie w grzechach” (1 Kor 15, 14-17). Bez odniesienia do zmartwychwstania Chrystusa wiara byłaby czystą projekcją, fikcją nie potrafiącą odrodzić człowieka. Bez rzeczywistości zmartwychwstania nauczanie byłoby głosem pozbawionym treści i mocy, wiara zaś złudzeniem oraz zwykłą funkcją antropologiczną. Bez konfrontacji ze zmartwychwstaniem przebaczenie grzechów (które nie utożsamia się wcale z zapomnieniem na skutek upływu czasu) i nowe istnienie stałyby się pustosłowiem i bezpodstawnym zadowoleniem. Wiara chrześcijańska jest odpowiedzią na głos Ewangelii będącej „mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego” (Rz 1, 16). Moc Boża jest obecna, nabiera ciała i oddaje się do dyspozycji w Zmartwychwstałym, który staje się Panem życia i śmierci (por. Rz 14, 15). Eschatologiczny dynamizm zmartwychwstania staje się źródłem zbawienia poprzez wiarę. Jeżeli „ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych — osiągniesz zbawienie” (Rz 10, 9)²⁵. Zmartwychwstanie Jezusa i usprawiedliwie-

²⁴ Por. M. de Unamuno, *Vida de Don Quijote y Sancho*, Madrid 1971¹⁵.

²⁵ F. Mussner, *La resurrección de Jesús*, Santander 1971, s. 188: „Nie

nie z wiary tworzą nierozdzieloną jedność. Przemiana spowodowana przez Boga w Jezusie, zgodnie z którą śmierć przekształca się w Życie, sięga w swym oddziaływaniu aż do człowieka wierzącego. W łączności ze Zmartwychwstałym załamuje się śmierć i jej królestwo, a zasiewa się życie nieśmiertelne²⁶. Zmartwychwstanie Jezusa, głoszone człowiekowi i przyjęte przez niego wiarą, zaczyna zwyciężać śmierć i związane z nią: bojaźń, opuszczenie, brak łączności (por. Hbr 2, 14-15). Zaczyna się dokonywać odrodzenie człowieka od samych podstaw i stopniowo pojawia się nastawienie pozbawione pychy, wewnątrz pozbawione przewrotności, czyste spojrzenie na świat oraz pełne miłosierdzia podejście do człowieka²⁷.

Wiara chrześcijańska wszczepia człowieka wierzącego w nowy świat związany wewnątrznie ze zmartwychwstaniem Jezusa, bądź też w nie wszczepiony; mimo to Bóg, objawiony i przekazany przez Chrystusa jako Ojciec, pozostaje w chrześcijaństwie kresem absolutnym. W dialogu z żydami i muzułmanami jest to płaszczyzną porozumienia. Bóg, w którego wierzy chrześcijanin, jest Bogiem i Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa (por. Ef 1, 3), Tym, który go wskrzesił z martwych (por. Ga 1, 1). W tej perspektywie łatwo można zrozumieć, iż wzorem wiary chrześcijańskiej jest wiara Abrahama — ojca wierzących. Abraham jest naszym ojcem we wierze, albowiem jego drogą była ufność wbrew wszelkiej nadziei i wiara wbrew wszelkim stwierdzeniom. Udał się posłusznie w drogę i zaszedł aż do Ziemi Obiecanej, ufając Temu, który go wezwał. Uwierzył Bogu, gdy otrzymał obietnicę, że nieplodne łono Sary zrodzi mu, mimo jego własnej starości, syna. Nie był to owoc ciała i krwi, ale mocy Boga i Jego obietnicy. Uśmiech Abrahama nie wyraża niewierności, lecz zaskoczenie niesłychaną obietnicą (por. Rdz 17, 17), podobnie jak pytanie Maryi nie jest przejawem zwątpienia, lecz dalszym dociekaniem woli Bożej (por. Łk

da się przyjąć, że dla Apostoła Pawła mogło istnieć usprawiedliwienie bez wiary w fakt zmartwychwstania Jezusa. Podstawą naszego twierdzenia jest najściślejsza więź, jaka zachodzi pomiędzy zmartwychwstaniem Jezusa a zbawieniem eschatologicznym”.

²⁶ H. J. Kraus, *Auferstehung III. in Israel*, w: RGG³, col. 692: „Śmierć jest sferą mocy rozciągającej się poza życie”.

²⁷ F. Mussner, dz. cyt., s. 156: „Synowie Boży uczestniczą dzięki „odkupieniu ciała” już w tym eonie „synostwa przybranego” w Duchu, który czyni z nich prawdziwych synów”. Por. H. Schlier, *De la resurrección de Jesucristo*, Bilbao 1970, s. 53: „Wraz ze zmartwychwstaniem Jezusa wspomniędy umarłych... zmieniła się zasadnicza sytuacja świata i człowieka”; s. 57: „Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa przekształciło od podstaw egzystencję ludzką”. Pokój, przebaczenie, pojednanie, życie, ufność, radość itd. są formami tej przemiany (s. 57—68).

1, 34). Uśmiech Abrahama był więc w swej istocie wyrazem radości na widok dnia Jezusa będącego jego autentycznym potomkiem (por. J 8, 56; Ga 3, 16). Abraham „wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co było powiedziane: takie będzie twoje potomstwo. I nie zachwiał się w wierze, choć stwierdził, że ciało jego jest już obumarłe — miał już prawie sto lat — i że obumarłe jest łono Sary. I nie okazał wahania ani niedowierzania co do obietnicy Bożej, ale się wzmocnił w wierze. Oddał przez to chwałę Bogu i był przekonany, że mocen jest On również wypełnić, co obiecał. Dlatego też poczytano mu to jako sprawiedliwość. A to, że poczytano mu, zostało napisane nie ze względu na niego samego, ale i ze względu na nas, jako że będzie poczytane i nam, którzy wierzymy w Tego, co wskrzesił z martwych Jezusa, Pana naszego. On to został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia” (Rz 4, 18-25)²⁸.

Wiara Abrahama żyje mocą Bożą, która wydobywa życie z bezpłodności tak, jak powołała z nicości to, co istnieje i jak wskrzesiła Jezusa ze śmierci (por. Rz 4, 17). Wierząc w Boga, który wskrzesił Jezusa, stajemy się dziećmi Abrahama przez wiarę; w tym ujęciu można twierdzić wraz z Pawłem, że głosząc Chrystusa zmartwychwstałego służy się Bogu jego ojców (por. Dz 24, 14-16). Podobnie jak wiara Abrahama jest posłuszeństwem i uwielbieniem Boga, tak też wiara chrześcijańska jest teologicznie chwałą, posłuszeństwem i kultem oddawanym Bogu (por. Rz 1, 5; Flp 2, 17). Tylko postawa wiary pozwala uznać Boga za Boga, wyznać, że jest On Bogiem, i Mu zaufać właśnie jako Bogu. Wiara nie jest kontrolowaniem Boga i panowaniem nad Jego drogami, lecz ufnym powierzeniem się Jemu samemu. Dlatego to Paweł przeciwstawia wiarę prawu jako narzędziu zbawienia²⁹. Usprawiedliwiony z wiary wie, że zbawienie jest łaską; przeciwnie, człowiek wypełniający prawo sądzi, że może wydawać prawa dotyczące także Boga. Zamiast wbijać stopy w ziemię nie ufając nikomu, człowiek wierzący daje się prowadzić Komuś innemu i w Nim realizować swe istnienie, uważając Go za swe jedyne centrum. Wierzący jest zawsze człowiekiem w drodze, opuszczającym ojczyznę, żyjącym tymczasowo, liczącym na bezwzględną przyszłość, uznającym, że jego istnienie jest podtrzymywane łaską Bożą.

²⁸ H. Schlier, *Der Römerbrief*, s. 136: „Obietnica Boża, dana Abrahamowi, wypełniła się zaraz, „nasza” zaś wiara przyjmuje obietnicę spełnioną w fakcie zmartwychwstania Jezusa pomiędzy umarłych”.

²⁹ Por. E. Schillebeeckx, *Christus und die Christen*, Freiburg 1977, s. 112—122.

W wierze Abrahama występuje jeszcze trzeci moment (obok wyjścia z ojczyzny oraz nadziei na syna obietnicy): góra, na której Bóg zażąda ofiary z syna otrzymanego w sposób poniekąd cudowny. List do Hebrajczyków wyrazi postawę Abrahama w tej nowej sytuacji następująco: „Przez wiarę Abraham wystawiony na próbę ofiarował Izaaka, i to jedyne go syna składał na ofiarę, on, który otrzymał obietnicę, któremu powiedziane było: Z Izaaka będzie dla ciebie potomstwo. Myślał bowiem, iż Bóg mocen wskrzesić także umarłych, i dlatego odzyskał go, aby był przykładem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa” (11, 17-19). Ostatnią rękojmią dla Abrahama było uznanie, iż Bóg jest w stanie wskrzesić z martwych.

Prawdziwa wiara wiąże się zawsze z uznaniem wskrzeszającej mocy Boga. Gdy człowiek skazuje się na siebie, ciemności śmierci przesłaniają mu życie; gdy powierza się Bogu, ciemności te przenika światło. Śmierć, wszelka forma umierania i to wszystko, co nosi na sobie znamię śmierci zostało zwyciężone przez Chrystusa w każdym, kto tylko wierzy w Boga wszechmocnego. Bezpłodność Sary była jakimś rodzajem śmierci; również praca wiąże się w pewnej mierze ze śmiercią, jaka zaciążyła nad Adamem (por. Rdz 3, 17-19)³⁰. Miłość nieprzyjaciół natomiast utożsamia się z przewyciężeniem śmierci i z wejściem do życia (por. 1 J 3, 11 nn); przyjmowanie „utrapien” życia oznacza pogodzenie się ze zniszczeniem człowieka zewnętrznego i z wewnętrznym odnawianiem się z dnia na dzień (por. 2 Kor 4, 16); nieuchronna niepewność i kruchość życia może być przyjęta z wiarą, iż każdego ranka troszczy się o człowieka Ojciec niebieski (por. Mt 6, 25 nn); rozdwojenie serca ludzkiego może być przewyciężone przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa (por. Rz 7, 14-25); nieustanne zagrożenia życia w przeszłości, terażniejszości i przyszłości poprzez jakies anonimowe i niezbadane siły zostają przewyciężone mocą Boga i dzięki wstawiennictwu Jezusa zmartwychwstałego oraz zasiadającego po prawicy Ojca (por. Rz 8, 31-39).

Wiara chrześcijańska, będąca naśladownictwem wiary Abrahama, pozostaje w ścisłym związku ze zmartwychwstaniem Jezusa i z Bogiem, który Go wskrzesił. Jest tą zasadniczą postawą, poprzez którą przekazuje się samo zmartwychwstanie. Zmartwychwstanie Jezusa nie dokonało się bowiem jedynie „ad fidei nostrae instructionem”, lecz po to, aby dać treść i moc wierze; nie tylko „ad sublevationem nostrae spei”, lecz także po to, by zrodzić na nowo nadzieję³¹.

³⁰ Por. Jan Paweł II, Enc. *Laborem exercens*, nr 27.

³¹ Por. *Summa Theol.* III, q. 53, a. 1.

Wiara chrześcijańska przechodzi w *nadzieję*, jako że Zmartwychwstały i sam Cel stanowią jedno. Jezus jest Mesjaszem zarówno w tym, co było, jak i w tym, co będzie³². Wiara bez nadziei jest słaba, a nadzieja bez wiary nie ma swego fundamentu. „Bez poznania wiary, opartego na Chrystusie, nadzieja przekształca się w utopię, która zmierza donikąd. Bez nadziei zaś wiara upada i zamienia się ostatecznie w wiarę martwą”³³. Relacja wiary do nadziei odpowiada wydarzeniu Chrystusa będącego nierozdzielnie wypełnieniem i obietnicą.

Nadzieja przeradza się w zmartwychwstanie Jezusa. „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie. Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą do zbawienia, gotowego na to, aby się objawić w czasie ostatecznym” (1 P 1, 3-5; por. Ef 1, 15 nn). Człowiek jest z istoty swej „oczekiwaniem”, dążeniem ku przyszłości, otwarciem się na nieznaną perspektywę. I właśnie dzięki dobroci Boga, który mu daje udział w zmartwychwstaniu Jezusa, będącym zapoczątkowaniem i gwarancją nowego świata, to, co ma początkowo horyzont nadziei, przekształca się w nadzieję na inne horyzonty, niepomierne szerokie i związane już ściśle z niebem. Narodziliśmy się jako ludzie mogący mieć śmiałą nadzieję, a odrodziliśmy się jako chrześcijanie, aby mieć nadzieję wbrew wszelkim ograniczeniom. Utopia ludzka jest narzędziem rewolucji; nadzieja chrześcijańska natomiast służy nowemu stworzeniu. Z możliwości tkwiących w człowieku i w świecie może się wydobyć coś „nowego”, co dotychczas jeszcze nie istnieje; albowiem fakt, że nasze życie jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu (por. Kol 3, 3), gwarantuje bezwzględną nowość i uzasadnia najwyższe dążenia.

Nadzieja ma też wymiar wspólnotowy; wspólne dążenie pobudza do wysiłków i do ufności wiele osób. Dlatego to chrześcijanin powinien wprowadzać nadzieję jako załączek na ten świat; powinien mieć nadzieję na rzecz ludzkości i зараżać innych swą nadzieją³⁴. Kościół jest powołany do tego, by był sakramentem nadziei. I to dla człowieka, który woli nie ufać, ale być otoczony odpowiednią

³² F. Mussner, dz. cyt., s. 151: „Jezus jako Chrystus umieści swą pełnię zbawczą w swym powtórnym przyjściu, kiedy się ukaże, wychodząc ze swego ogołocenia, jako bezwzględny Pan stworzenia”. J. Moltmann, *Teologia de la esperanza*, Salamanca 1969, s. 265: „Wszystkie tytuły przysługujące Chrystusowi przedstawiają w tym ujęciu antycypację mesjańską”. Jest to perspektywa teologii opracowanej w dialogu z judaizmem.

³³ J. Moltmann, dz. cyt., s. 26. Por. J. Alfaro, *Esistenza cristiana*, Roma 1975, s. 153.

³⁴ Por. J. Alfaro, dz. cyt., s. 170 nn.

troską, dla niecierpliwego, który nie pojmuje powolności ducha ludzkiego i chciałby widzieć już pełnię, całość; dla zatopionego w przeszłości, który jest przekonany, że „nie ma nic nowego pod słońcem”; dla znużonego długą wędrówką, którego nogi już ustają; dla zniechęconego wieloma przykrymi doświadczeniami, który uważa, że każdy człowiek jest fałszywy; dla tego, kto sam się wyklucza i usuwa na margines, albowiem wydawało mu się albo wymarzyło coś zupełnie innego; dla człowieka, który nie uwzględnia w swym działaniu konieczności podejmowania nieustannej walki, realizmu historii oraz nieugiętego spojrzenia w przyszłość; dla tego, u którego niepowodzenia i rozczarowania zamknęły bramy serca; dla tego, u którego jakiś resentyment wysusza życie, prowadząc go do agresywności, a niekiedy także do zgorzknienia; dla tego, u którego szara codzienność spowodowała wiele nawyków; dla tego, kto nie żywi żadnej nadziei, albowiem pracował w duchu beznadziejności...; wobec tylu słabości nadziei chrześcijanin zakorzeniony w Zmartwychwstałym i uświadamiający sobie to, że zmartwychwstanie zostało zapoczątkowane w śmierci, a zrealizuje się w pełni w niebie, powinien ukazać, iż nadzieja stanowi niezbywalną część jego egzystencji. Nadzieja chrześcijańska jest postawą złożoną z wielu składników: ufności, „agresji” i cierpliwości (*sustine et aggredi*), radości i pracy, walki i pokory³⁵. Nadzieja chrześcijańska, żyjąca Bożą przyszłością, może skutecznie wpływać na człowieka i pobudzać go do „atakowania” własnej domniemanej przyszłości oraz do planowania świata bardziej ludzkiego, bardziej godnego i bardziej solidarnego³⁶.

Według Nowego Testamentu stworzenie zostało wprowadzone w dynamikę nadziei. „Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marność — nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał — w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 18-22). Stworzenie podziela los człowieka dotkniętego pustką grzechu i znajdującego się w jego niewoli, ale będzie miało także udział w chwale jego zbawienia. Będzie miało nowe niebo i nową ziemię. Oznacza to, że już teraz świat stoi otworem, albowiem

³⁵ Por. R. Bultmann, *Elpis*, w: TWNT II, s. 527 nn.

³⁶ J. Moltmann, *Esperanza y planificación del futuro*, Salamanca 1971, s. 418: „Nie ma więc czujnej nadziei, brak też bodźca do planowania... Gdzie brak planowania, tam nie ma realnej nadziei”.

ma przeznaczenie eschatologiczne. Chrześcijanin powinien — wobec tylu zafalszowań i zatruc, tak wielkiej groźby zniszczenia, a także wobec tak wielkiej manipulacji i profanacji... — żywić nadzieję na nową ziemię, w której przebywa znajomość Boga, sprawiedliwość, prawdziwy pokój oraz czystość Bożego stworzenia.

Nadzieja w sercu człowieka, ludzkości i stworzenia jest ufnym wyglądaniem. „Lecz nie tylko ono (stworzenie), ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy oczekując przybrania za synów — odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której spełnienie już się ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy” (Rz 8, 23-25). Znajdujemy się w drodze, na której może nas pokonać albo tęsknota za Egiptem, albo wyczerpanie podróży, albo też wołanie ziemi obiecanej.

Zmartwychwstanie Jezusa uobecnia się wreszcie w człowieku poprzez trzecią zasadniczą postawę chrześcijańską, jaką jest *miłość*. Miłość, w której wiara i nadzieja osiągają syntezę chrześcijańskiego sposobu bycia (por. 1 Kor 13; Ga 5, 6. 14; Rz 13, 8-10; Mt 22, 34-40).

Wspólnota pierwotna, która otrzymała Ducha Zmartwychwstałego Pana, żyła w zjednoczeniu (por. Dz 2, 42-47; 4, 32-33; 5, 12-16). Tkliwa, radosna i solidarna miłość jest znakiem wkroczenia w świat Zmartwychwstałego. „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci” (1 J 3, 14). Miłość jest światłem oświetlającym mroki nienawiści. Gdzie panuje nienawiść, tam jest śmierć i ciemność. U podłoża miłości tkwi niewypowiedziane pochylenie się Boga, który umiłował nas jako pierwszy (por. 1 J 4, 7 nn): i dlatego każdy, kto kocha, narodził się z Boga (w. 7). W realizacji tak pojętej miłości mamy przed sobą oddanie się Syna, który umiłował nas aż do śmierci, przekazując nam tym samym źródło życia (por. Ga 2, 19-21); już nie chodzi tu o prawo, lecz o wiarę, i nie o ciało, lecz o Ducha; nie chodzi też o niezależność, lecz o „trwanie” Chrystusa w nas, albowiem w tym tkwi źródło życia.

Jezusa uwielbionego poprzez śmierć i zmartwychwstanie poznaje się i daje się o Nim świadectwo miłością pełną ofiary w zjednoczeniu Ducha (por. J 13, 34-35; 14, 15-17. 23-26; 15, 12-13; 17, 23). Jezus, który objawił sprawiedliwym i grzesznikom (por. Mt 5, 45) miłość Boga i umarł za wrogów (por. Rz 5, 8), ukazał przebaczenie ofiarowywane wspaniałomyślnie wszystkim. Przebaczenie otrzymywane od Boga umożliwia miłość twórczą, a więc

i przebaczenie swoim wrogom. Jezus — Syn człowieczy, któremu Bóg przekazał w Jego uwielbieniu władzę sądenia, realizuje sąd utożsamiając się ze słabymi, ubogimi, znajdującymi się na marginesie życia... tymi wszystkimi, którzy stanowią jakby sakrament jego obecności (por. Mt 25, 31 nn). Jedynie miłość pozostaje w niebie. Wiara i nadzieja towarzyszą człowiekowi tylko w jego wędrówce; nie dają się pogodzić z kresem i z ostatecznym spotkaniem (por. Rz 8, 24; 1 Kor 13, 8).

Istnieje sposób przekazywania zmartwychwstania, który można by usytuować na styku wiary, nadziei i miłości z czymś, co można by nazwać *egzystencją apostołską*. U apostoła, który wierzy i dlatego głosi, ma nadzieję i dlatego ufa w moc Słowa, kocha i dlatego poświęca jak matka własne życie służbie tym, którzy słuchają słowa (por. 1 Tes 2, 1 nn), obecna jest śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. „Albowiem Bóg, ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa. Przecho- wujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas. Zewsząd cierpienia znosimy, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni; obalają nas na ziemię, lecz nie giniemy. Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym ciele. Ciągłe bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa stało się widoczne w naszym śmiertelnym ciele. Tak więc działa, w nas śmierć, podczas gdy w was — życie” (2 Kor 4, 6-12). Życie apostoła jest niejako ustawicznym cudem: chociaż każdego dnia może zgasnąć, to moc Boża je podtrzymuje. W tym narażonym wciąż na niebezpieczeństwa sposobie życia widać moc Bożą. Potężna siła Ducha, który działa poprzez słabe słowa ludzkiego przepowiadania (por. 1 Kor 1, 18), daje znać o sobie w apostołe — słabym, a zarazem mocnym.

3. Wszczepienie w sakramenty paschalne

Wiara chrześcijańska jest nie tylko poruszeniem ducha ludzkiego, który w odpowiedzi na głoszenie Ewangelii zwraca się do Pana, otrzymuje Ducha i zwraca ku Bogu: istotny dla niej jest *chrzest* jako pieczęć i moment wszczępienia w Kościół jako we właściwe dla niej środowisko (por. Dz 2, 37-41)³⁷.

³⁷ Por. I. de la Potterie — S. Lyonnet, *La vida segun el espíritu*, Salamanca 1967², s. 113—174.

Chrzest pozostaje w ścisłym związku ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa. Jest rytem symbolicznym: zstąpienie w wodę i wyjście z niej oznacza śmierć Jezusa jako zstąpienie do piekieł i zmartwychwstanie jako wyjście z grobu. Nie jest to tylko naśladownictwo czysto zewnętrzne; w samym wydarzeniu chrzcielnym uobecnia się śmierć Jezusa jako śmierć dla grzechu i Jego zmartwychwstanie jako narodziny nowego życia³⁸. „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Przyjmując więc chrzest zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie — jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu” (Rz 6, 3-7). Zjednoczenie symboliczne jest zespoleniem rzeczywistym i domaga się odpowiedniego stylu życia. Chrzest nie jest czczym obrzędem: jest spotkaniem chrzczonego z Chrystusem zmartwychwstałym. Jest kąpielą odradzającą i odnawiającą w Duchu Świętym (por. 1 Tyt 3, 5); jest wszczępieniem w pełną poświęcenia, stwórczą i zbawczą miłość Jezusa do Kościoła — swej Oblubienicy (por. Ef 5, 25-27). Chrzest tworzy przedziwną symbiozę przeznaczenia Jezusa i chrześcijanina; śmierć Jezusa, Jego zmartwychwstanie, zasiadanie po prawicy Ojca niebieskiego — to wydarzenia dostępne także dla ochrzczonego (por. Ef 2, 4-6; Kol 2, 12). Chrzest jest kąpielą oczyszczającą sumienie (por. 1 P 3, 21) i odnawiającą serce (por. Ez 36, 25-28). Jest ponownym narodzeniem się z wysokości (por. J 3, 3 nn).

Chrzest wprowadza w nowy porządek istnienia, określony przez Ducha, który ma się przejawiać jako chodzenie w nowości życia, albo jako życie zgodne z Duchem. Moralność chrześcijańska jest etyką ludzi odrodzonych w kąpielach chrztu, osób oświeconych w Jezusie i odrodzonych w Duchu. Wydarzenie to, dotyczące nie tyle ciała, bo będące raczej obrzezaniem serca (por. 2 Kor 5, 16-17; Ga 5, 6; 6, 15)³⁹, umożliwia ludziom życie synów światłości i przyobleczenie się w Jezusa Chrystusa — Człowieka nowego (por. Kol 3, 10. 12). Możliwość ta wynika z odpuszczenia grze-

³⁸ Por. L. Ligier, *De sacramento baptismi*, Roma 1968, s. 104—106.

³⁹ Por. J. D. G. Dunn, *Jesus y el Espíritu*, Salamanca 1981, s. 498 nn.

chów, które zostało ofiarowane wraz z głoszeniem śmierci i zmartwychwstania Jezusa (por. Dz 13, 32-39). Nowe zaś życie czyli życie w Duchu polega na miłości, czułej, pokoju, służeniu, dobroci... (por. Kol 3, 12 nn; Ga 5, 22 nn). Ten, któremu wybaczone, jest w stanie wybaczać i powinien to czynić, przewyciężając „śmierć”, jaką zadaje mu nieprzyjaciel.

Ochrzczony jest więc człowiekiem nowym i zdolnym do nowego. Jest nie tylko odnowiony i umieszczony w utraconym raju, lecz przeniesiony także do otwartego nieba — wraz z Chrystusem zwycięzcą⁴⁰. Jest człowiekiem, dla którego starzenie się serca, ruina zewnętrzna, tęsknota za przeszłością, gonienie za złotym wiekiem nie mogą już mieć znaczenia na drodze poszukiwania właściwej ojczyzny, odnawiania się duchem i dążenia do przyszłości. Ochrzczony wszedł już bowiem do miasta Świętych; różni się też od poganina posiadaną nadzieją (por. 1 Tes 4, 13 n).

Zmartwychwstały ukazywał się w sposób właściwy sobie i uczniom: zdążający do Emaus poznali Go po łamaniu chleba (por. Łk 24, 30 n)⁴¹; Maria odkryła Go, gdy zawołał ją po imieniu (J 20, 16); na brzegu Tyberiadzkim — miejscu wielkiego znoju i czuwania — Chrystus przygotował uczniom „żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożną rybę oraz chleb” (J 21, 9). To paschalne pożywienie, podobnie jak wcześniejsze, spożywane z rybakami, i jak posiłek Ostatniej Wieczery znajdują swój rezonans w *Eucharystii* Kościoła, w „dzieleniu chleba” (Dz 2, 46). Z radością eschatologiczną, w prostocie serca i w duchu rodzinnym wspólnota pierwotna gromadziła się na spożywanie chleba uświęconego obecnością Pana żyjącego. Eucharystia jest miejscem uprzywilejowanym aktualizowania się i przekazywania innym faktu zmartwychwstania Jezusa. Mocą swego Ducha Pan przebywa pośród swoich, przeżywa pamiątkę swej męki, obwieszcza zmartwychwstanie gwarantujące Jego powrót, chleb zaś i kielich, które dzielimy, dają nam udział w życiu wiecznym.

Eucharystia Kościoła wiąże się w sposób szczególny z Wieczszą poprzedzającą mękę. Żydowskie ramy paschalne, w jakich się odbyła tamta Wieczera, wzmacnia jeszcze bardziej jej kontekst znaczeniowy (por. Łk 22, 1). Nie jest to już wyłącznie chleb niewoli Egipskiej i kielich dziękczynienia za wyzwolenie: mamy tu udział w ciele Jezusa, wydanym na śmierć, i w kielichu Jego krwi, umożliwiającym przejście do świata nowego. Jest to wieczerza

⁴⁰ Por. K. Rahner, *Auferstehung Christi* IV, w: LTH 1, col. 1040 n.

⁴¹ Por. P. Benoit, dz. cyt., s. 311: „Łukasz daje nam do zrozumienia, że chodzi tu o Eucharystię, mówiąc, że po tych gestach rozpoznawano Chrystusa”.

„przejścia” z tego świata do królestwa Bożego (por. Łk 22, 14-20). Biorąc w niej udział, człowiek zespala się z wkroczeniem Jezusa w śmierć i z Jego nowym życiem po zmartwychwstaniu. „Ileokroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26). W tym właśnie kontekście celebracyjnym była szczególnie żywa myśl o powrocie Pana. *Marana tha* jest zawołaniem nadziei, która przyzywa przyjście Pana (por. 1 Kor 16, 22; Obj 22, 20; Didachè X, 6)⁴².

Jako uczta paschalna Eucharystia jest pokarmem dającym żaród zmartwychwstania. „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54. Por. też ww. 34. 39. 47. 51. 57). Ciało i krew Jezusa, przyjęte z wiarą, stają się zadatkami nieśmiertelności. Syn Boży, mający życie w sobie (por. J 1, 4), wcielony i uwielbiony, staje się niewyczerpanym źródłem (por. J 7, 37-39) życia wiecznego (por. J 4, 14). Wielki znak, jakim było wskrzeszenie Łazarza, świadczy, że Jezus jest „zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25-26). Jezus jest zmartwychwstaniem i dlatego każdy, kto w Nim przebywa, uczestniczy w Jego zmartwychwstaniu: kto wierzy w Niego, kto pożywa Jego ciało i krew jako pokarm życia.

Pamiętka śmierci Jezusa, sprawowana podczas Eucharystii, stanowi dla Kościoła najdogodniejszą okazję do zespolenia własnej słabości i doznawanych utrapień z mocą i nadzieją tryskającą ze zmartwychwstania. Kościół celebrujący wieczerzę Pańską i tajemnicę Jego paschy nie może być przygnębiony, ale mocny w swej słabości. Patrząc na Jezusa ukrzyżowanego, trzeba dać się oświecić Jego cierpieniem i Jego istnieniem dla świata; a zapoczątkowując Jego uwielbienie, powinno się umocnić własną nadzieję i wierność. Celebrowanie Eucharystii jest wyznaniem wiary, realizacją nadziei i podstawą służenia ludziom i jedności Kościoła.

* * *

Zmartwychwstanie Jezusa mocą Ducha uobecnia się i przekazuje poprzez postawy wiary, nadziei i miłości, rozwija się w egzystencji apostoelskiej i znajduje swój wyraz zbawczy w chrzcie oraz Eucharystii.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

⁴² Por. O. Culmann, *Christologie du Nouveau Testament*, Neuchâtel 1966, s. 180—184.